

Szyszymora

Aibhill Dreamstoher: Cóż, postanowiłam, że jednak Czarownica będzie funkcjonowała w wakacje, aczkolwiek nie wiem, jak często będę publikowane teksty. W dzisiejszym artykule przedstawiam Wam dość ciekawą istotę – szyszymorę. Szyszymora to zjawia przyjmująca postać kobiety, której pojawienie się zapowiada śmierć. W mitologii irlandzkiej, z której pochodzi to widmo, znana jest jako *banshee*, co oznacza kobietę – ducha i pochodzi (jako zapis fonetyczny) do irlandzkich słów *bean-shide*, zaś nowoirlandzkie „*bean si*” oznacza natomiast „kobietę ze wzgórz”...

Banshee są pozostałością po rodzie elfów czy też bogów, zwanego Tuatha de Danaan. Według tradycji, niektóre rodziny irlandzkie miały związane ze sobą banshee, które mogły się ukazywać przed śmiercią członka rodziny, przepowiadając ją swoim żalnym płaczem lub zawodzeniem.

Szyszymory, obecne w irlandzkim folklorze od VIII wieku, nie są groźnymi stworzeniami, lecz ich potępięcze jęki czynią je z pewnością przerażającymi. Najbardziej wyrazistą cechą ich wyglądu są oczy, ogniście czerwone od trwającego wieki łkania nad tymi, których kochały i za którymi tęsknią. Najczęściej przedstawia się szyszymorę jako wysoką, wymizerowaną kobietę o lejących się białych bądź po prostu jasnych włosach (które rozczesywała srebrnym grzebieniem; historia z grzebieniem jest niezwykle ciekawa. Pewna pani naukowiec, niejaka Patricia Lysaght, uważa, iż grzebień przypisano do wizerunku szyszymory przez pomyłkę, gdyż tak naprawdę jest on bowiem atrybutem syren z lokalnych podań; ja z kolei wiem, że malarze przez pomyłkę przypisali syrenom grzebień, ale o tym w innym artykule), odzianą w zieloną suknię nakrytą szarą opończę z kapturem. Bywa jednak, że szyszymora przybiera postać staruszki albo pięknej złotowłosej dziewczyny w czerwonej sukience. Irlandzkie banshee mogły także być ubrane całe na białą.

Każdej Irlandzkiej rodzinie przypisana była jedna szyszymora, by służyć jej przez wieki, lecz pojawić się mogła wyłącznie wówczas, gdy któryś z członków rodziny miał umrzeć. Najślawniejszą szyszymorą z przeszłości była Aibhill (tak, proszę państwa! Aibhill!), która nawiedzała królewską rodzinę O'Brien. Według legendy stary król Brian Boru poszedł na bitwę pod Clontraf w 1014 r. wiedząc, że nigdy z niej nie wróci, ponieważ poprzedniej nocy pojawiła mu się Aibhill, która prała żołnierskie ubrania, aż woda stała się czerwona od krwi (pamiętam to, jakby to było wczoraj :”D).

W późniejszych czasach mówiło się, że szyszymory zwiastują śmierć zawodzeniem i lamentowaniem (jest to tak zwany „lament banshee” prorokujący szybki zgon) pod oknem umierającego, co czasem wymagało umiejętności unoszenia się na wysokość kilku pięter. W znanej opowieści z XVII w. kobieta przebywająca w irlandzkim domostwie

z wizytą tak opisuje swoje przerażenie tym, co ujrzała w środku nocy: „Odsunęłam zasłony, a w oknie, w blasku księżyca ujrzałam nachylającą się ku mnie niewiastę o ognistych włosach i bladej jak trup twarzy. Krzyknęła głośno, głosem, jakiego nigdy przedtem nie słyszałam, a potem, z westchnieniem bardziej do podmuchu wiatru niżli do oddechu podobnym, zniknęła. Jak okazało się później, owej nocy, któryś z domowników umarł”.

Szyszymory mogą również trzymać się z dala, samotnie błąkając się po wzgórzach wokół domostwa lub przysiadając na murze. Czasem szyszymora w ogóle się nie pokazuje, dając poznać swą obecność jedynie przesywającym jękiem. Zdarza się także – choć niezwykle rzadko, że kilka szyszymor może ukazać się razem, co zwiastuje śmierć kogoś znamienitego albo szanowanego.



Tylko najstarsze rody, które mogą się poszczycić pochodzeniem od legendarnych bohaterów z wczesnego średniowiecza, mają swoje szyszymory. Na początku więc owe zjawy towarzyszyły wyłącznie rodzinom, których nazwiska zaczynały się od O' lub Mac, lecz po wiekach małżeństw między różnymi rodami setki innych rodzin także uzurpują sobie prawo do własnej szyszymory. Szyszymory związane z danym rodem pójdą za jego członkami, dokądkolwiek by się udali, toteż ich łkania i zawrodożenie można usłyszeć w Anglii, Ameryce i wszędzie tam, gdzie osiedlili się Irlandczycy.

Banshee są bardzo popularne w irlandzkich opowieściach ludowych, takich jak te autorstwa Herminie T. Kavanagh. Mają w Irlandii taki sam status istot mitycznych, jak elfy i leprechauny [leprechauny to rodzaj irlandzkiego elfa; z wyglądu przypomina drobnego i starego człowieczka, o wzroście przeważnie nieprzekraczającym trzech stóp (ok. 93 cm). Nosi kapelusz, skórzany fartuch roboczy, wełnianą kamizelkę, krótkie spodnie, długie pończochy i buty ze srebrnymi sprzączkami. Zawsze też nosi brodę i zwykle pali fajkę – to tak na marginesie]. W innych kulturach szyszymory znane są również jako Krwawa Mary Worth (ang. *Bloody Mary Worth*) i La Llorona (jest to łaciński duch polujący na niegrzeczne dzieci, możecie nim straszyć młodsze rodzeństwo).

Oczywiście szyszymora pojawia się w twórczość pani Rowling, dokładniej mówiąc w „Więźniu Azkabanu”. W czasie lekcji z profesorem Lupinem bogin Seamusa Finnigana przybiera postać „kobiety z włosami sięgającymi podłogi i zielonkawą twarzą trupa”. Zjawia ta „otworzyła szeroko usta i wydała z siebie straszny jęk, który sprawił, że Harry’emu włosy stanęły dęba”. Z szyszymorami mamy także do czynienia m.in. w „Świecie dysku” Terry’ego Pratchetta, telewizyjnym serialu „Charmed” (gdzie przedstawione są jako demoniczne kobiety, uprzednio więdźmy, które żywią się ludzkim bólem), w grach komputerowych takich jak Lochy i Smoki, Halo 2, Runescape, w piosence „Riding with the driver” zespołu Motorhead (album Orgasmatron wydany w 1986 roku, gdyby to kogoś interesowało).

Dawno temu, gdy umierał ktoś z mieszkańców irlandzkiej wioski, kobiety śpiewały tradycyjne żałobne pieśni lub irlandzkie caoinadh (wym. ki:na:) na pogrzebie. Być może to właśnie te lamentujące niewiasty stały się pierwowzorami szyszymor... Ale tego możemy się tylko domyślać.

U Słowian odpowiednikiem szyszymory była **kikimora**.

Kikimora zamieszkiwała w domostwach. Przybierała postać niskiej, pomarszczonej kobiety o długich, siwych, rozwianych włosach. Czasem miała zamiast nóg kurze łapki. Wśród niektórych uchodziła za ducha opiekuńczego, inni wierzyli, że jest niebezpieczna i ukazuje się nocą, by szkodzić zwierzętom w gospodarstwie, niepokoić małe dzieci, dręczyć mężczyzn (za którymi nie przepadała) i płać przędzę. Uważano, że odgłosy przędzenia kikimory zwiastują nieszczęście. Obudziwszy się w nocy i ujrawszy dławiacą kikimorę można było obiecać jej... sera, gdyż powszechnie wiadomym było, iż zjawia ta przepada za nabiałem. Jednak niedotrzymawszy obietnicy, oszukana i okrutna kikimora była w stanie zadusić na śmierć sprytnego jegomościa.

W legendach rosyjskich, kikimora jawi się nam jako zamieszkujący bagna i mokradła stwór, przybierający postać staruchy okutanej w chałat (czyli w luźny fartuch lub płaszcz noszony, np. w czasie pracy, dla ochrony ubrania, także zamiast właściwego ubrania bądź też płaszcz, noszony przez niektóre narody Wschodu – nie wiadomo tego dokładnie, bowiem mało kto z żyjących widział kikimorę na bagnach, co najwyżej słyszano jej zawodzący krzyk) utkany z mchów i wodorostów. Do ulubionych rozrywek rosyjskiej kikimory należało wabienie wołaniem na trzęsawisko zabłąkanych na moczarach ludzi, skąd nie ma powrotu, a następnie patrzeć na ich powolną i okrutną agonię w topieli. Kikimora często przebywała w towarzystwie swych sług, pomniejszych duchów bagiennych, do których należały błotnice, kryksy, złudnie, chmyry i karakondzały. Wszystkie one były bardzo niebezpieczne i spotkanie ich nie należało do najprzyjemniejszych, aczkolwiek na pewno było to ostatnie spotkanie na tym świecie. Jak wiadomo sztuka chętnie czerpie z podań ludowych. I tak np. w 1910 roku rosyjski kompozytor Anatol Ladow napisał poemat symfoniczny pod tytułem „Kikimora”. Dzieło to

jest symfoniczną baśnią, której temat został osnuty na wątku z *Podań rosyjskiego ludu* I.P. Zacharowa. Tytułowa Kikimora jest złośliwą istotą, zamieszkującą w skalistych górach u czarownika. W pierwszej części utworu (Adagio), cały dzień, aż do zmierzchu, małą Kikimorę, kołyszącą się w kryształowej kołysce, kot czarownika zabawia opowieściami o zamorskich krajach. W drugiej części (Presto – jeszcze trudniejsze słowo ;)), Kikimora ma siedem lat. Stuka, świszczy, hałasuje od rana do wieczora. Kiedy dorasta, siedząc z symbolicznym wrzecionem, przedzie zło przeciw całej ludzkości...

Powyższy artykuł powstał głównie na podstawie:

„Księga wiedzy czarodziejkiej. Przewodnik po zaczarowanym świecie Harry’ego Pottera”, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003

„TEZAURUS Harry Potter”, wydawca: W. Cejrowski Ltd., Warszawa 2004

oraz artykułów prasowych i informacji znalezionych w Internecie

[Aibhill Dreamstoher](#)

5.07.2005, 19:08